

'PRZEBACZ A ZAZNASZ POKOJU'

Już tylko trzy lata dzielą nas od początku nowego tysiąclecia i ten czas oczekiwania skłania do refleksji, każe sporządzić swoisty bilans drogi, jaką ludzkość przemierzyła przed obliczem Boga, Pana dziejów. Przyglądając się minionemu tysiącleciu, a zwłaszcza ostatniemu wiekowi, musimy przyznać, że w dziedzinie życia społecznego i kultury, gospodarki, nauki i techniki wiele światła rozjaśniło drogę ludzkości. Niestety, kontrastują z nimi obszary głębokiego cienia, zwłaszcza w sferze moralności i solidarności. Źródłem prawdziwego zgorznienia jest też przemoc, występująca w starych i nowych postaciach, która nadal zagraża życiu wielu ludzi, niszczy rodziny i wspólnoty. Nadeszła pora, aby podjąć wspólnie i zdecydowanie pielgrzymkę pokoju, której punktem wyjścia powinna być dla każdego konkretna sytuacja, w jakiej się znajduje. Trudności są czasem bardzo znaczne: przynależność etniczna, język, kultura, religia - wszystko to stanowi często przeszkodę. Nie jest łatwo iść dalej razem, kiedy niesie się dziedzictwo bolesnych doświadczeń albo wręcz wielowiekowych podziałów. Powstaje zatem pytanie: jaką wybrać drogę, czym się kierować? Istnieje zapewne wiele czynników, które mogą się przyczynić do przywrócenia pokoju poprzez spełnienie wymogów sprawiedliwości i ludzkiej godności. Nie można jednak rozpocząć żadnego procesu pokojowego, jeżeli nie dojrzeje w ludziach postawa szczerego przebaczenia. Bez niego stare rany będą nadal krwawić, podsycając w kolejnych pokoleniach zawziętą nienawiść, która jest źródłem zemsty i wciąż nowych zniszczeń. Udzielenie i przyjęcie przebaczenia to nieodzowny warunek wspólnego dążenia do prawdziwego i trwałego pokoju. Z głębokim przekonaniem pragnę zatem zwrócić się do wszystkich z apelem, aby dążyli do pokoju drogami przebaczenia. Zdaję sobie w pełni sprawę, jak bardzo przebaczenie może się wydawać sprzeczne

z ludzką logiką, bo ona często kieruje się zasadą rywalizacji i odwetu. Przebaczenie natomiast czerpie natchnienie z logiki miłości - tej miłości, którą Bóg darzy każdego człowieka, każdy lud i naród, całą ludzką rodzinę. Jeśli jednak Kościół ma odwagę głosić zasadę, która ludzkim umysłom mogłaby się wydawać nierozumna, to dlatego że pokłada niezachwianą ufność w nieskończonej miłości Bożej. Jak zaświadcza Pismo Święte, Bóg jest bogaty w miłosierdzie i nie przestaje przebaczać tym, którzy do Niego powracają (por. Ez 18, 23; Ps 32 [31], 5; 103 [102], 3. 8-14; Ef 2, 4-5; 2 Kor 1, 3). Boże przebaczenie staje się w naszych sercach niewyczerpalnym źródłem przebaczenia także w naszych wzajemnych relacjach i pomaga nam przeżywać je w duchu prawdziwego braterstwa.

Zraniony świat pragnie uzdrowienia

Jak już wyżej wspomniałem, współczesny świat mimo licznych osiągnięć jest nadal naznaczony przez wiele sprzeczności. Postęp w dziedzinie przemysłu i rolnictwa zapewnił wyższy poziom życia milionom ludzi i pozwala spodziewać się pomyślnej przyszłości dla wielu innych; dzięki technice możliwe jest dziś pokonywanie wszelkich odległości; informacja stała się bezpośrednio dostępna, co poszerzyło możliwości ludzkiego poznania; szacunek dla środowiska naturalnego jest coraz powszechniejszy i staje się stylem życia. Rzesza wolontariuszy, dając świadectwo wielkoduszności, która często pozostaje ukryta, pracuje niestrudzenie we wszystkich częściach świata w służbie ludzkości, starając się zaspokajać potrzeby zwłaszcza ubogich i cierpiących. Jakże nie przyjąć z radością tych pomyślnych znaków naszych czasów! Niestety, we współczesnym świecie występuje też wiele zjawisk negatywnych. Należą do nich na przykład materializm i coraz powszechniejsza pogarda dla ludzkiego życia, które nabrały ostatnio niepokojących rozmiarów. Wielu ludzi kieruje się w życiu wyłącznie dążeniem do zysku, prestiżu lub władzy. W konsekwencji niejedni zamyka się w wewnętrznym odosobnieniu, inni zaś są

nadal umyślnie dyskryminowani z powodu swojej rasy, narodowości lub płci, a jednocześnie nędza spycha wielkie masy ludzkie na margines życia społecznego albo wręcz na krawędź zagłady. Dla zbyt wielu też wojna stała się bolesną rzeczywistością codziennego życia. Społeczeństwo poszukujące jedynie dóbr materialnych lub przemijających skłonne jest spychać na ubocze tych, którzy nie są przydatni w dążeniu do tego celu. W obliczu takich sytuacji, prowadzących czasem do prawdziwych ludzkich tragedii, niektórzy wołają po prostu odwrócić wzrok i odgrodzić się murem obojętności. Odradza się w nich postawa Kaina: 'Czyż jestem stróżem brata mego?' (Rdz 4, 9). Obowiązkiem Kościoła jest przypomnienie wszystkim surowych słów Bożych: 'Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!' (Rdz 4, 10). Wobec cierpienia tak wielu braci i sióstr nie możemy pozostać obojętni! Ich udręka jest wyzwaniem dla naszego sumienia - tego wewnętrznego sanktuarium, w którym każdy staje twarzą w twarz ze sobą samym i z Bogiem. Czyż możemy zaprzeczyć, że w różnej mierze wszyscy powinniśmy mieć udział w tej rewizji życia, do jakiej wzywa nas Bóg? Wszyscy potrzebujemy przebaczenia od Boga i bliźniego. Wszyscy zatem winniśmy być gotowi przebaczać i prosić o przebaczenie.

Brzemie przeszłości

Trud przebaczenia nie jest jedynie skutkiem wydarzeń współczesnych. Przeszłość pozostawiła nam ciężkie brzemie przemocy i konfliktów, od których niełatwo się uwolnić. Nadużycia, ucisk i wojny stały się przyczyną cierpień niezliczonych istot ludzkich; nawet jeśli przyczyny tych bolesnych zjawisk należą już do zamierzchłej przeszłości, ich skutki pozostają żywe i tragiczne, podsycając lęki, podejrzenia, nienawiść i rozłamy między rodzinami, grupami etnicznymi, całymi narodami. Są to niezaprzeczalne fakty, wystawające na ciężką próbę dobrą wolę tych, którzy usiłują uwolnić się od ich wpływu. Ale przecież jest oczywiste, że nie można

pozostawać więźniem przeszłości; jednostki i narody potrzebują swego 'oczyszczenia pamięci', aby zło przeszłości nie odrodziło się na nowo. Rzecz nie w tym, aby zapomnieć o minionych wydarzeniach, ale by odczytać je w nowym duchu, ucząc się właśnie z bolesnych doświadczeń, że tylko miłość buduje, a nienawiść niesie zniszczenie i ruinę. Śmiercionośna rutyna odwetu musi ustąpić miejsca wyzwalającej nowości przebaczenia. W tym celu trzeba koniecznie nauczyć się odczytywać historię innych ludów, unikając pochopnych i stronnich sądów oraz podejmując wysiłek zrozumienia ich punktu widzenia. Na tym polega prawdziwe wyzwanie, także w sferze wychowania i kultury. Jest to wyzwanie dla cywilizacji! Jeśli zgodzimy się wejść na tę drogę, odkryjemy, że błędy nigdy nie są tylko po jednej stronie; zobaczymy, jak bardzo były niekiedy wypaczane lub wręcz manipulowane przekazy historyczne, co prowadziło do tragicznych konsekwencji. Poprawne odczytanie historii pomoże zaakceptować różnice społeczne, kulturowe i religijne, istniejące między osobami, grupami i narodami, i nauczy nas je cenić. Jest to pierwszy krok do pojednania, ponieważ poszanowanie odmienności stanowi nieodzowny warunek i istotny wymiar autentycznych więzi między jednostkami i między grupami społecznymi. Zacieranie odmienności może prowadzić do pozornego pokoju, który jednak nie jest trwały i w rzeczywistości zapowiada nowe eksplozje przemocy.

Konkretne mechanizmy pojednania

Wojny, nawet wówczas gdy 'rozwiązują' problemy, które dały im początek, zawsze pozostawiają po sobie ofiary i zniszczenia, co wpływa ujemnie na późniejsze negocjacje pokojowe. Świadomość tego powinna skłaniać ludy, narody i państwa do zdecydowanego odrzucenia 'kultury wojny' i to nie tylko jej postaci najbardziej karygodnej, jaką jest zamierzone budowanie potęgi militarnej w celu podporządkowania sobie innych, ale także jej formy mniej niegodziwej, lecz równie niszczącej, jaką jest pochopne stosowanie

przemocy zbrojnej dla jak najszybszego rozwiązania problemów. Zwłaszcza w naszej epoce, w której istnieją niezwykle skuteczne techniki destrukcji, trzeba pilnie budować trwałą 'kulturę pokoju', aby zapobiegać i położyć tamę wybuchom niekontrolowanej przemocy zbrojnej, między innymi przez działania ograniczające wzrost produkcji i handlu bronią. Przede wszystkim jednak szczerze pragnienie pokoju winno się wyrazić w mocnym postanowieniu usunięcia wszelkich przeszkód, które nie pozwalają go osiągnąć. W to dążenie różne religie mogą wnieść ważny wkład, podobnie jak czyniły to często w przeszłości, występując otwarcie przeciw wojnie i odważnie podejmując związane z tym ryzyko. Czy jednak nie jesteśmy wszyscy powołani, aby czynić jeszcze więcej, czerpiąc z autentycznego dziedzictwa naszych tradycji religijnych? Kluczowe znaczenie ma jednak w tej dziedzinie działalność rządów poszczególnych państw oraz społeczności międzynarodowej, które powinny przyczyniać się do budowania pokoju poprzez tworzenie mocnych struktur, odpornych na zmienne wpływy polityczne, a przez to zdolnych zapewnić wolność i bezpieczeństwo wszystkim i w każdej sytuacji. Istnieje już kilka takich struktur, które jednak muszą zostać wzmocnione. Organizacja Narodów Zjednoczonych, na przykład realizując cele, dla których została stworzona, odgrywa ostatnio coraz znaczącą rolę w utrzymywaniu i przywracaniu pokoju. Właśnie w tej perspektywie wypada życzyć sobie, aby w pięćdziesiąt lat od założenia Organizacja ta uzyskała do dyspozycji nowe, stosowne środki, które pozwolą jej skutecznie stawić czoło nowym wyzwaniom naszych czasów. Także inne instytucje, działające na szczeblu kontynentalnym lub regionalnym, mają wielkie znaczenie jako narzędzia umacniania pokoju. Z satysfakcją obserwujemy, że starają się one rozwijać konkretne mechanizmy pojednania, przez co czynnie pomagają społecznościom rozdartym przez wojnę w odbudowywaniu podstaw pokojowego i solidarnego współistnienia. Te formy mediacji niosą nadzieję narodom, które znajdują się w sytuacjach pozornie bez wyjścia. Nie można też nie

doceniać działalności instytucji lokalnych: dzięki obecności w środowiskach, w których są zasiewane ziarna konfliktów, mogą one docierać bezpośrednio do poszczególnych osób, prowadząc mediację między przeciwnymi stronami i umacniając wzajemne zaufanie. Trwały pokój nie zależy jednak tylko od struktur i mechanizmów. Jego fundamentem jest przede wszystkim pewien styl współżycia ludzi, nacechowany wzajemną akceptacją i zdolnością szczerego przebaczenia. Wszyscy potrzebujemy przebaczenia ze strony naszych braci, wszyscy zatem winniśmy być gotowi przebaczać. Prosić o przebaczenie i przebaczać - oto droga prawdziwie godna człowieka; to czasem jedyna droga wyjścia z sytuacji oznaczonych przez zadawnioną i zaciekłą nienawiść. To prawda, że przebaczenie nie jest dla człowieka postawą spontaniczną i naturalną. Szczerze przebaczenie może być czasem aktem wręcz heroicznym. Ból po stracie dziecka, brata, rodziców albo wszystkich członków rodziny, którzy zginęli na skutek wojny, akcji terrorystycznych lub kryminalnych, może spowodować całkowite zamknięcie się na innych. Ci, którzy wszystko utracili, ponieważ zabrano im ziemię i domy, uchodźcy oraz ludzie zranieni przez przemoc są narażeni na pokusę nienawiści i odwetu. Trzeba okazać im wiele ciepła, szacunku, zrozumienia i akceptacji, bo tylko w ten sposób można pomóc im przetrwać te uczucia. Wyzwalające doświadczenie przebaczenia, choć następcza tak wiele trudności, może stać się udziałem nawet serca rozdartego cierpieniem, dzięki uzdrawiającej mocy miłości, której pierwszym źródłem jest Bóg-Miłość.

Prawda i sprawiedliwość warunkiem przebaczenia

Przebaczenie w swojej najprawdziwszej i najwznioślejszej postaci jest aktem bezinteresownej miłości. Ale właśnie jako akt miłości ma także swoje wewnętrzne wymogi: pierwszym z nich jest poszanowanie prawdy. Tylko Bóg jest absolutną prawdą. Wzbudził On jednak w ludzkim sercu pragnienie prawdy, którą później

objawił w pełni w swoim Wcielonym Synu. Wszyscy są zatem powołani do życia w prawdzie. Tam gdzie sieje się kłamstwo i fałsz, wyrastają podejrzenia i podziały. Także korupcja oraz manipulacja polityczna lub ideologiczna są ze swej natury sprzeczne z prawdą - podważają naj-głębsze fundamenty cywilizowanego współistnienia i uniemożliwiają tworzenie pokojowych relacji społecznych.

Przebaczenie nie sprzeciwia się bynajmniej poszukiwaniu prawdy, ale wręcz domaga się prawdy. Dokonane zło musi zostać rozpoznane i w miarę możliwości naprawione. Właśnie po to, aby spełnić ten wymóg, w różnych częściach świata, gdzie doszło do przemocy między grupami etnicznymi lub narodami, wszczęto stosowne postępowania zmierzające do ustalenia prawdy, jako pierwszy krok na drodze do pojednania. Nie trzeba podkreślać, jak wielkiej ostrożności wymaga od wszystkich ten niezbędny przecież proces, jeśli nie ma zaostrzyć sprzeczności i jeszcze bardziej utrudnić pojednania. Nierzadko zdarza się, że władze niektórych krajów, mając na uwadze podstawowe dobro, jakim jest pokój, zgadzają się udzielić amnestii wszystkim, którzy publicznie przyznają się do przestępstw popełnionych w okresie za-mętu. Taka inicjatywa zasługuje na pozytywną ocenę jako wysiłek zmierzający do podjęcia odpowiednich kroków w celu nawiązania przyjaznych relacji między dawnymi stronami konfliktu. Inny podstawowy wymóg przebaczenia i pojednania to sprawiedliwość, której najwyższym kryterium jest prawo Boga oraz Jego zamysł miłości i miłosierdzia wobec ludzkości¹. Tak rozumiana sprawiedliwość nie ogranicza się do ustalenia tego, co słusznie należy się stronom konfliktu, ale zmierza przede wszystkim do ponownego nawiązania właściwych relacji z Bogiem, z sobą samym, z innymi. Nie istnieje zatem żadna sprzeczność między przebaczeniem a sprawiedliwością. Przebaczenie bowiem nie usuwa ani nie umniejsza konieczności naprawienia zła, będącej nakazem sprawiedliwości, lecz zmierza do ponownego włączenia osób i grup do społeczności, a państw do wspólnoty narodów. Żadna kara nie

powinna deptać niezbywalnej godności winowajcy. Droga do skruchy i rehabilitacji musi być zawsze otwarta.

Jezus Chrystus naszym pojednaniem

W jakże wielu sytuacjach potrzebne jest dziś pojednanie! W obliczu tego wyzwania, od którego w znacznej mierze zależy los pokoju, zwracam się z apelem do wszystkich wierzących, a w szczególności do członków Kościoła katolickiego, aby czynnie i konkretnie włączyli się w dzieło pojednania. Człowiek wierzący wie, że pojednanie pochodzi od Boga, który zawsze jest gotów przebaczyć wszystkim do Niego przychodzącym i rzucić w niepamięć wszystkie ich grzechy (por. Iz 38, 17). Ogrom Bożej miłości przekracza dalece ludzką zdolność pojmowania, jak nam przypomina Pismo Święte; 'Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała. Ja nie zapomnę o tobie' (Iz 49, 15). Boża miłość jest fundamentem pojednania, do którego zostaliśmy powołani: 'On odpuszcza wszystkie twoje winy. On leczy wszystkie twe niemoce, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem (...). Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca' (Ps 103 [102], 3-4. 10). W swojej miłości i gotowości do przebaczenia Bóg nie zawahał się darować światu samego siebie w Osobie Syna, który przyszedł, aby przynieść odkupienie każdemu człowiekowi i całej ludzkości. W obliczu zniewag zaznanych od ludzi, których szczytem było skazanie Go na śmierć krzyżową, Jezus modlił się: 'Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią' (Łk 23, 34). Boże przebaczenie jest wyrazem Jego ojcowskiej dobroci. W ewangelicznej przypowieści o 'synu marnotrawnym' (por. Łk 15, 11-32) ojciec wybiega na spotkanie syna, gdy tylko ujrzał go powracającego do domu. Nie wysłuchuje nawet jego przeprosin - wszystko już mu wybaczył (por. Łk 15, 20-22). Radość z przebaczenia, udzielonego i przyjętego, jest tak wielka, że leczy najgłębsze rany, odtwarza zerwane więzi i zakorzenia je w

niewyczerpalnej miłości Bożej. Przez całe swoje życie Jezus głosił Boże przebaczenie, ale zarazem wskazywał, że możemy je otrzymać tylko pod warunkiem wzajemnego przebaczenia. W modlitwie 'Ojcze nasz' każe nam prosić: 'Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom' (por. Mt 6, 12). Słowo 'jako' oznacza tu, że Jezus pozwala nam zdecydować o tym, jaką miarą będziemy sądzeni przez Boga. Przypowieść o niewdzięcznym słudze, ukaranym za brak miłosierdzia wobec bliźniego (por. Mt 18, 23-35), poucza nas, że kto nie jest gotów przebaczyć, tym samym pozbawia się Bożego przebaczenia: 'Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu' (Mt 18, 35). Nawet nasza modlitwa nie może być miła Bogu, jeżeli nie poprzedza jej - jako swoista 'gwarancja' jej autentyczności - szczerą próbą pojednania się z bratem, który 'ma coś przeciw nam': dopiero wówczas możemy złożyć ofiarę Bogu przyjemną (por. Mt 5, 23-24).

W służbie pojednania

Jezus nie tylko pouczał swoich uczniów o obowiązku przebaczenia, ale pragnął też, aby Jego Kościół był znakiem i narzędziem jego zamysłu pojednania, i dlatego uczynił go sakramentem 'wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego'². Powołując się na tę misję, św. Paweł określał posługę apostolską jako 'posługę pojednania' (por. 2 Kor 5, 18-20). W pewnym sensie jednak każdy ochrzczony powinien się czuć 'sługą pojednania', jest bowiem powołany, aby pojednawszy się z Bogiem i braćmi budować pokój mocą prawdy i sprawiedliwości. Jak przypominałem w Liście Apostolskim Tertio millennio adveniente, chrześcijanie, którzy przygotowują się do przekroczenia progu nowego tysiąclecia, są wezwani, aby raz jeszcze wzbudzić w sobie skruchę, 'pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary,

ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorszenia³. Wśród tych sytuacji szczególną uwagę zwracają podziały, które rozrywają jedność chrześcijan. Przygotowując się do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 musimy wspólnie zabiegać o przebaczenie Chrystusa, prosząc Ducha Świętego o łaskę pełnej jedności. 'Jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego. Od nas oczekuje się, byśmy troszczyli się o ten dar, nie pozwalając sobie na zaniedbania czy przemilczenia w naszym świadectwie o prawdzie⁴. Wpatrując się w Jezusa Chrystusa, nasze pojednanie, w tym pierwszym roku przygotowań do Jubileuszu uczynimy wszystko, co możliwe - przez modlitwę, świadectwo i działanie - aby postąpić na drodze do pełniejszej jedności. Z pewnością wpłynie to pozytywnie także na procesy pokojowe toczące się w różnych częściach świata. W czerwcu 1997 r. Kościoły Europy spotkają się w Grazu na II Europejskim Zgromadzeniu Ekumenicznym, którego temat będzie brzmiał: 'Pojednanie, dar Boży i źródło nowego życia'. W ramach przygotowań do tego spotkania przewodniczący Konferencji Kościołów Europy i Rady Europejskich Konferencji Episkopatów wydali wspólne orędzie, wzywając do wzmożenia wysiłków na rzecz pojednania jako 'daru Bożego dla nas i dla całego stworzenia'. Wskazali przy tym niektóre spośród licznych zadań, jakie stoją przed Wspólnotami kościelnymi: poszukiwanie wyraźniejszej jedności i dążenie do pojednania między narodami. Niech modlitwa wszystkich chrześcijan wspiera przygotowania do tego zgromadzenia, prowadzone w Kościołach lokalnych, i wspomaga konkretne gesty pojednania na całym kontynencie europejskim, otwierając również drogę podobnym dążeniom na innych kontynentach. W cytowanym tu Liście Apostolskim wyraziłem gorące pragnienie, aby na drodze do Roku 2000 przewodnikiem i trwałym punktem odniesienia było dla chrześcijan Pismo Święte⁵. Przebaczenie i pojednanie mogłoby stać się ideą przewodnią tego pielgrzymowania, którą każdy człowiek i każda wspólnota winna

rozważać i urzeczywistniać w konkretnych sytuacjach swojego życia.

Apel do wszystkich ludzi dobrej woli

Chciałbym zakończyć to Orędzie, które z okazji zbliżającego się Światowego Dnia Pokoju kieruję do wierzących i do wszystkich ludzi dobrej woli, apelując do każdego człowieka, aby stał się narzędziem pokoju i pojednania. Zwracam się przede wszystkim do was, moi bracia biskupi i kapłani: bądźcie świadkami miłosiernej miłości Boga nie tylko we wspólnocie kościelnej, ale także w społeczności cywilnej, zwłaszcza tam, gdzie nacjonalizm i podziały etniczne są przyczyną zaciekłych konfliktów. Mimo cierpień, jakie być może będziecie musieli znosić, nie pozwólcie, aby nienawiść przeniknęła do waszych serc, ale głosźcie z radością Ewangelię Chrystusa, rozdając Boże przebaczenie w sakramencie pojednania. Was, rodzice, którzy jako pierwsi kształtujecie wiarę swoich dzieci, proszę, abyście pomogli im dostrzegać braci i siostry we wszystkich ludziach, nie żywić przesądów wobec bliźnich, ale okazywać im zaufanie i akceptację. Bądźcie dla waszych dzieci obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Wy, wychowawcy, powołani, aby wpajać młodym autentyczne wartości życia, zapoznając ich ze złożonością ludzkiej historii i kultury, pomagajcie im kierować się w każdej dziedzinie życia cnotami tolerancji, zrozumienia i szacunku, stawiając im za wzór tych, którzy byli budowniczymi pokoju i pojednania. Wy, młodzi, którzy nosicie w sercach wielkie aspiracje, uczcie się żyć ze sobą nawzajem w pokoju i nie wznosić barier uniemożliwiających czerpanie z bogactwa innych kultur i tradycji. Na przemoc odpowiadajcie dziełami pokoju, aby budować świat ludzi pojednanych, bogaty w wartości człowieczeństwa. Wy, politycy, powołani do służby wspólnemu dobru, nie pozostawiajcie nikogo poza kręgiem waszych trosk, ale dbajcie szczególnie o najsłabszych członków społeczeństwa. Nie stawiajcie na pierwszym

miejscu osobistych korzyści, ulegając pokusie korupcji, a nade wszystko rozstrzygajcie najtrudniejsze nawet problemy na drodze pokoju i pojednania. Was, pracowników środków społecznego przekazu, proszę, byście pamiętali o wielkiej odpowiedzialności, jaka wiąże się z waszym zawodem, i nie rozpowszechniali hasłał przepojonych nienawiścią, przemocą i fałszem. Miejcie zawsze na celu dobro osoby, której winny służyć potężne środki społecznego przekazu. Do was wszystkich, którzy wierzycie w Chrystusa, kieruję na koniec wezwanie, byście szli wiernie drogą przebaczenia i pojednania, łącząc się z Nim w modlitwie do Ojca, aby wszyscy byli jedno (por. J 17, 21). Zachęcam was też, byście tę nieustanną modlitwę o pokój potwierdzali gestami braterstwa i wzajemnej akceptacji. Każdemu człowiekowi dobrej woli, pragnącemu budować niestrudzenie nową cywilizację miłości, powtarzam: przebacz, a zaznasz pokoju!